

Kraków w śniegu. Rys. Wasilewski.

## Lwiątko w niewoli.

Tragicznym jest los króla pustyni w niewoli. On, udzielny pan na niezmiernych obszarach żółtych piasków i skał Sahary, Gwineji i Przylądkowego Kraju, on przed którym czarni krajowcy uciekają w panicznej, zabobonnej trwodze, „pan z wielką grzywą”, którego zabicie obchodzą uroczystości i radośnie Beduini i Tuaregowie z koczowisk — zamknięty w ciasnej klatce, ku uciechu gawiedzi obwożony po miastach Europy płaszczyć się musi przed batem cyrkowego pogromcy. Smutniejszym jeszcze od losu dojrzałego samca, czy samicy, które wszak wyhulały się już dowoli na swobodzie, jest los małego lwiątko urodzonego w niewoli. Nigdy ono nie zazna rozkoszy pobytu na wolności, nigdy nie odetchnie cudownym powietrzem puszczy, nigdy nie ujrzy dziedzictwa swych szczęśliwych, nie „okutych w powiciu” przodków. Jego mali bracia i siostry w legowiskach pustynnych piszcząc radośnie bawią się pod okiem trokliwej, czujnej matki gotowej w każdej chwili skoczyć z zębem i pazurem na zagrażającego pociechom jej wroga — a ono dusi się w ciasnocie swego nudnego więzienia. Ale samolubny egoizm ludzi nie zastanawia się nad krzywdą wyrządzoną biednemu zwierzęciu — bo czemużby pochlubiły się menażerje i ogrody zoologiczne Londynów i Berlinów, czemużby wstrząsały nerwy widzów cyrki Buffalo-bilów i Barnumów, gdyby nie miały tych przepysznych, królewskich stworzeń. Cóżby zastąpiło nudzącym się patrycjuszkom Kartagi i Rzymu i miliarderkom Nowego Jorku rozkosz posiadania swych małych, drapieżnych ulubieńców. Jakież rozkoszny widok przedstawia nam młode lwiątko łakomie i niezgrabnie ssące mleko z butelki, pomrukuje z zadowolenia z podwiniętym pociesznie ogonkiem. Takiego właśnie kapryśnego malca wysączającego swój płynny posiłek przedstawia nasza rycina. Oby znalazła się wspianą myślą właścicielka, czy właściciel, któryby biedaka tego, gdy dorośnie oddał jego piaskom i wolności.



Kraków w wodzie. Rys. A. Wasilewski.

## Marcowa pogoda

Zima niezwykle długotrwała w roku bieżącym zaczyna zwolna słabnąć. Jeszcze płatki śniegu zwisają z dachów — ale już co kilka dni w południe ulice zamieniają się w rzeki i jeziora błotne.

Cóż będzie, gdy wiosna przyjdzie naprawdę? Kraków cały zatonię w wodzie, w której biedni Krakowiacy brodzić będą po szyję. A może z odwilżą wiosenną przejdzie nad Krakowem nowy potop, w czasie którego tylko wieża Marjacka sterczeć będzie ponad niezmierną płaszczyzną wód i błota — jak to przedstawia na rysunku wyżej artysta malarz p. Wasilewski.



Piękny Kraków.

Fot. St. Leo.

HENRYK GRALSKI.

## Aforyzmy i paradoksy.

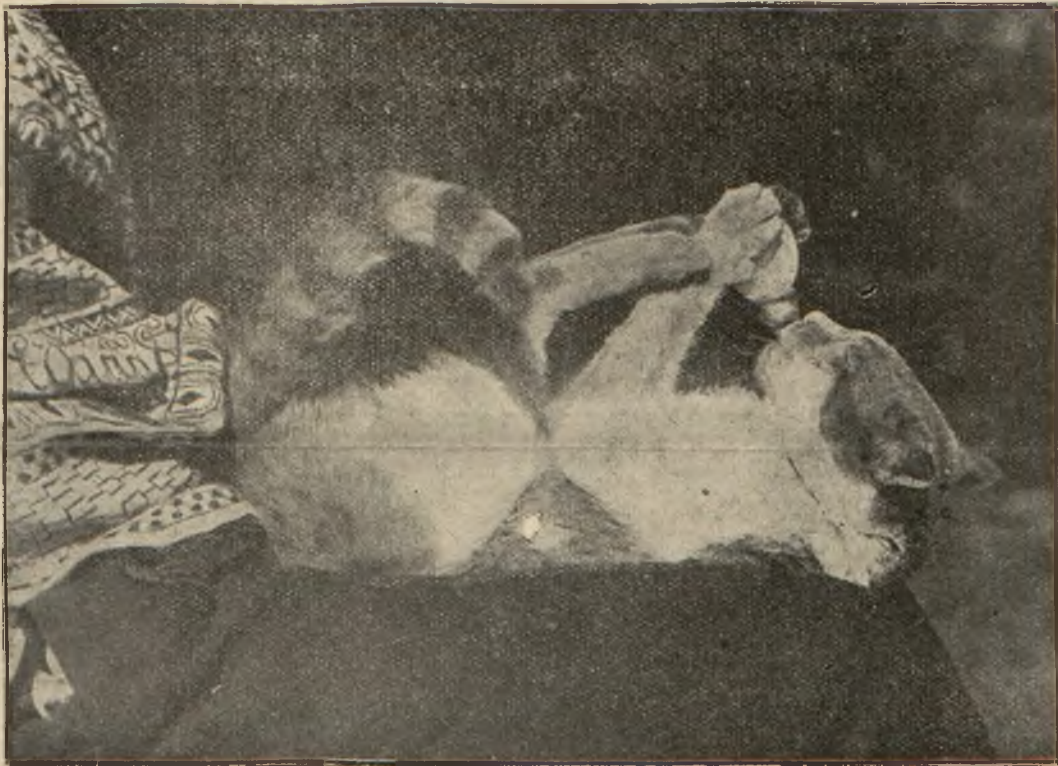
Łatwiej nauczyć się w obcym języku mówić, niż we własnym... milczeć.

\* \* \*

Jajko Kolumba zniosła niezawodnie kaczka... dziennikarska.

\* \* \*

Owinięty w jaskrawe sukno partyjne — każdy charakter bleknie.



Lwiątko urodzone w klatce i nauczone ssać, jak niemowlę mleko z butelki.

Fot. Grandenz.

## Posąg — za ocalenie życia.

Bydgoszcz, 18 marca.

Odległe echo Wielkiej wojny — ale jakie charakterystyczne...

W Bydgoszczy odsłonięto w tych dniach piękny posąg Madonny dłuta prof. Giećewicza.

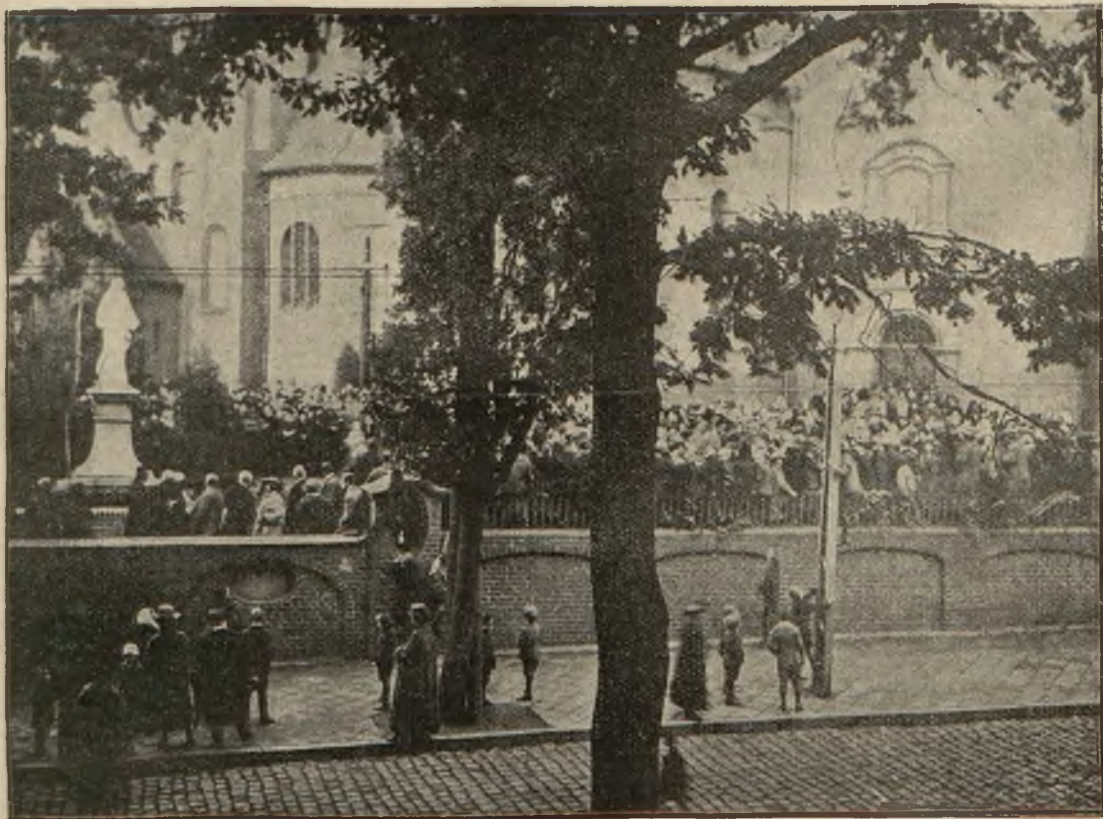
Statuę tę, ustawioną na tle srebrnych brzoź przed kościołem św. Trójcy na efektownym wzniesieniu z czerwonej cegły, ufundował znany przemysłowiec bydgoski i radca miejski p. Leon Połuszyński.

Mieszkając w r. 1914 tuż naprzeciw tego kościoła, gdy wzięty do szeregów armii zaborczej, wyruszał na pole walki, uczynił ślub, że przed tym kościołem ufunduje wielką statuę Królowej Najświętszej jeśli mu pozwoli zdrowo powrócić do domu.

A gdy tak się stało — zdrowo ocalony zamówił u znanego profesora rzeźby Giećewicza piękną dużą statuę z białego piaskowca. Robota przeciągnęła się trochę długo, ale w rezultacie niedawno ks. prof. Płotka w otoczeniu kleru i tłumnie zebranej publiczności dokonał poświęcenia statuy którą nazwano „M. Boską szczęśliwego ocalenia”...

Piękny ten posąg, wzniesiony tuż przy principalnej ulicy jest piękną i trwałą manifestacją polskości i katolicyzmu tego grodu, który Niemcy przez lat 150 okupacji na „urdeutsch” i „echt-protestantisch” przerobić usiłowali...

Amicus.



Posąg Madonny przed kościołem św. Trójcy w Bydgoszczy, dłuta prof. Giećewicza, ufundowany przez przemysłowca bydgoskiego p. Połuszyńskiego.